

W 9 lat dookoła świata – 1

11 października 2014

Paweł Edmund Strzelecki to jeden największych polskich podróżników. Podczas dziewięcioletniej podróży jako pierwszy Polak indywidualnie okrążył świat w celach naukowych, miał też okazję stąpać po wszystkich kontynentach poza Antarktydą. Niestety, swe badania i odkrycia prowadził dla innego narodu.

Przyszły podróżnik urodził się w 1797 roku w Głuszyńcu pod Poznaniem (od 1942 roku w granicach miasta), w ówczesnym zaborze pruskim. Paweł pochodził ze średniozamożnego rodu szlacheckiego, który z upływem lat stracił na znaczeniu. Jego ojciec Franciszek, były powstaniec kościuszkowski, dzierżawił ziemię biskupa Poznania. Matka Anna pochodziła z rodziny Raczyńskich. Po utracie dzierżawy w 1801 roku rodzina przeniosła się do Skubarczewa koło Gniezna. Paweł posiadał liczne rodzeństwo, z którego zaledwie dwójka dożyła wieku dorosłego: Izabela (ur. 1790) i Piotr (ur. 1794).

MIŁOŚĆ ŻYCIA

Początkowo Strzelecki uczył się w szkole w Trzemesznie, 10 kilometrów na północny zachód od Skubarczewa. W 1810 roku, po śmierci rodziców (matka zmarła w 1807 roku, ojciec przed 1810 rokiem), zamieszkał u krewnych w stolicy powstałego trzy lata wcześniej Księstwa Warszawskiego. Najpierw u Tekli, siostry swej matki, przy ulicy Świętojerskiej, która wyszła za Józefa Żmichowskiego, a następnie u kuzyna Ksawiera Kiedrzyńskiego, z zawodu prawnika. W latach 1810–1814 Paweł uczęszczał prawdopodobnie do Szkoły Departamentowej Ojców Pijarów przy ulicy Długiej.

W latach 1814–1817 Strzelecki przebywał w Krakowie, który na początku jego pobytu należał do znajdującego się już pod okupacją rosyjską Księstwa Warszawskiego, a od 1815 roku stanowił formalnie niezależny byt zwany Rzeczpospolitą

Krakowską. W 1817 roku odnalazł go tam brat Piotr, który powrócił właśnie z niewoli austriackiej, gdzie trafił jako żołnierz armii Księstwa Warszawskiego. Bracia wrócili razem do Wielkopolski, która znowu przypadła pruskiemu zaborcy, do Skubarczewa, gdzie mieszkała ich siostra Izabela z mężem, Józefem Słupskim. Strzelecki musiał jeszcze w późniejszym okresie odwiedzić Kraków, ponieważ zachował w pamięci Kopiec Kościuszki, który usypano w latach 1820–1823. Niedługo po powrocie rodzina wysłała go do pruskiego wojska na służbę w 6. Pułku Ułanów, gdzie osiągnął stopień podchorążego, ale już po roku zrezygnował i wrócił do domu siostry.

Potem Strzelecki pracował przez jakiś czas jako nauczyciel dzieci zamożnej szlachty. W tym okresie poznał Aleksandrę Turno, zwaną Adyną (ur. 1805), miłość swego życia. Paweł pragnął ją poślubić, jednak brak majątku spowodował, że jej ojciec Adam nie zgodził się na ślub. Miał on już na oku bogatego kandydata do ożenku z córką. Mimo iż para pożegnała się w 1822 roku (spotkali się w ciągu życia prawdopodobnie jeszcze kilka razy), Strzelecki kochał ją przez wiele lat i jeszcze długo pisał do niej listy. Z tego co wiadomo, żadne z nich nigdy nie zawarło żadnego małżeństwa.

Swoje pierwsze podróże Paweł miał rozpocząć po otrzymaniu od rodziców 800 talarów, prawdopodobnie w spadku po zmarłych rodzicach. Ruszył wówczas na Zachód Europy, przemierzył: Austrię, Czechy, Szwajcarię, Włochy i Dalmację. We Włoszech spotkał Franciszka Sapię, magnata, który ujęty osobowością młodego Polaka ofiarował mu pełnomocnictwo i zarząd klucza majątków Bychowiec pod Mohylewem. Przez cztery lata (1825–1829) Strzelecki wykonywał tę pracę ponoć znakomicie. Odkładał pieniądze z wysokiej pensji z myślą o przyszłych podróżach. Zmarły w 1829 roku książę Sapię pozostawił podróżnikowi w spadku ogromną kwotę 180 tysięcy florenów, z czym nie pogodził się syn magnata mieszkający w Anglii – Eustachy Sapię. Sprawę Paweł załatwił polubownie, zgodził się na otrzymanie 1/4 sumy zapisanej w testamencie, czyli

odpowiednik 6 tysięcy funtów.

POCZĄTEK PODRÓŻY DOOKOŁA ŚWIATA: AMERYKA PÓŁNOCNA

Pod koniec 1829 roku Strzelecki opuścił ostatecznie polskie ziemie. W latach 1830–1831 przebywał prawdopodobnie we Francji, a od listopada 1831 do czerwca 1834 mieszkał w Anglii. Tam rozwinęły się jego zainteresowania geologiczne i geograficzne, ukończył dwuletnie studia z geologii. Odbił podróż geologiczną do gór w północnej Anglii i Szkocji. Wędrował też po Pirenejach i Wyspach Zielonego Przylądka, a prawdopodobnie jeszcze w 1834 roku był we Włoszech. W czerwcu 1834 roku wyruszył z Liverpoolu na statku „Virginian” do Ameryki Północnej, rozpoczynając swą dziewięcioletnią podróż naukową dookoła świata.

W następnym miesiącu dopłynął do Nowego Jorku. Potem udał się na krótko do Bostonu i podróżował na południe, zwiedzając Filadelfię, Baltimore, Waszyngton, Richmond, Charleston. Zapewne był też na Florydzie. Później przeprowadzał badania geologiczne i mineralogiczne w pasmach górskich Appalachów oraz badania agrochemiczne w różnych farmach stanów Wirginia, Maryland i Nowy Jork.

Następnie Strzelecki powrócił do Nowego Jorku, skąd wyruszył w górę rzeki Hudson do Albany, po czym skierował się na zachód do wodospadu Niagara. W tamtej okolicy przekroczył granicę Kanady. Przez kilka miesięcy pobytu w brytyjskich koloniach Górna i Dolna Kanada zwiedził dzisiejsze prowincje Ontario i Quebec, w tym miasta Quebec, Montreal, Toronto. Również w Kanadzie prowadził badania geologiczne, w wyniku których odkrył w 1835 roku w okolicy jeziora Ontario, pomiędzy dzisiejszym Sault Ste Marie i Bruce Mines, pokłady rudy miedzi. Było to jego najważniejsze osiągnięcie w Ameryce Północnej. Strzelecki złożył raport o tym odkryciu i przedstawił próbki władzom kolonialnym. Brytyjczycy zaczęli wydobyć w tym miejscu dziesięć lat później. Przez pewien czas Strzelecki przebywał także wśród tamtejszych Indian –

Huronów.

Później podróżnik powrócił znów do Nowego Jorku, skąd wyruszył drogą morską na Kubę, spędził jakiś czas w jej stolicy Hawanie, po czym udał się do Meksyku i zwiedził jego dwa główne porty nad Zatoką Meksykańską: Tampico i Veracruz. Następnie dotarł do stolicy państwa, Mexico City. Stamtąd wrócił do Stanów Zjednoczonych. Odwiedził Nowy Orlean, odbył podróż w górę rzeki Missisipi i Ohio aż do Cincinnati. Następnie przeprowadzał badania rolnicze na farmach stanów Illinois i Ohio. Podczas swego pobytu w Stanach badał też pustynie w okolicach Wielkiego Jeziora Słonego w Utah. Na przełomie lat 1835 i 1836, po półtora roku pobytu w Ameryce Północnej, Polak ostatecznie opuścił ją z Baltimore i udał się na południe.

PIĘKNO I OKRUCIEŃSTWA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

W styczniu 1836 roku Strzelecki dotarł do Brazylii. Najpierw dopłynął do Rio de Janeiro, gdzie przeprowadził krótkie obserwacje meteorologiczne. Tam też 22 stycznia miał nieprzyjemność zwiedzić zatrzymany przez Brytyjczyków statek z niewolnikami, wydarzenie to opisał w swoim dzienniku, a następnie w książce: „Handel niewolnikami, to piętno, które brudna pogoń za zyskiem wycisnęła na europejskiej cywilizacji, jest jedną z największych okropności, jakie wynikały z naszego zetknięcia się z tubylczymi plemionami. (...) Niech ci, którzy w samej zasadzie niewolnictwa nie widzą nic niegodnego prawodawstwa naszego wieku, zastanowią się nad nędzą jednostek, którą niewolnictwo sprowadza, a uczucia grozy, których muszą doznać, powinny wystarczyć do odrzucenia argumentów fałszywej i wyświechtanej logiki. (...) Wczoraj „Satellite”, kanonierka Jej Królewskiej Mości Królowej Brytyjskiej dowodzona przez kapitana Smarta przyprowadziła do portu bryg trudniący się handlem niewolnikami, zatrzymany niedaleko od wybrzeży. Poszedłem dziś popatrzeć na ten niewolniczy statek. Mimo iż byłem całkowicie przygotowany na widok scen, które z każdym dniem stają się coraz rzadsze,

przekonałem się, że rzeczywistość znacznie prześcignęła obraz ludzkiego łotrostwa, jaki odmalowała moja wyobraźnia. Skoro tylko spojrzełem za burtę statku, poczułem jak gdyby więzy, które mnie łączą z cywilizacją, zerwały się. Byłbym zapewne cofnął się, gdyby brytyjski konsul, pan Hasketh, idący ze mną po pomoście nie popchnął mnie do przodu. W brygu o pojemności 150 ton między pokładami o odstępnie nie większym niż na 3 stopy ciasno stłoczono 300 niewolników obojga płci. Ścisk był taki, że przestrzeń między nogami jednego człowieka zajmował korpus drugiego. Złani potem, grzęznąc w brudzie oddychali atmosferą własnych oddechów zmieszanych z najgorszym odorem wydaliny. Dziesięć uncji wody, stanowiące ich dzienną rację, podrażniało tylko straszliwe pragnienie, które ich trawiło. Tropikalne słońce prażyło swymi promieniami górny pokład, który przygniatał im głowy. Szalone cierpienia w takim stanie rzeczy doprowadziły do zgonu jednej piątej ich liczby. (...) Ich nagie wynędzniałe ciała, pokryte ranami, opowiadały historię doznanych krzywd i katuszy. Odsłaniały okrucieństwa handlarzy niewolników wymowniej, niżby to mogli zrobić swą mową pokrzywdzeni. Ślady „chicote” (rodzaj knuta) na ich grzbietach rzucające się w oczy zbyt jaskrawo pozwalały rozpoznać narzędzie, którym posługiwał się ten chrześcijanin XIX wieku folgując swej nieobliczalnej pasji. Między tymi ofiarami chciwości i barbarzyństwa Europejczyków, gorszych ludożerców niż ci, których oni zwą ludożercami, znajdowały się brzemiennie kobiety. Kilka z nich porodziło dzieci w takich warunkach, między mężczyznami i wśród wszystkich tych udręk i tortur” (P. Strzelecki, Nowa Południowa Walia..., s. 278–279).

Od końca XVIII wieku Wielka Brytania stopniowo ograniczała niewolnictwo i handel ludźmi na terenie swojego imperium. Najważniejszymi, choć nierozwiązującymi sprawy do końca, były uchwalone „Slave Trade Act” w 1807 roku i „Slavery Abolition Act” w 1833. Dodatkowo Brytyjczycy rozpoczęli walkę z handlem niewolnikami i ich transportem przez Atlantyk z Afryki do krajów amerykańskich; utworzyli do tego celu w 1808 roku West Africa Squadron.

W Brazylii spędził Strzelecki łącznie pół roku, podczas którego prowadził badania geologiczne, a także etnograficzne i archeologiczne wśród mieszkających tam Indian. Zwiedził stan São Paulo i Minas Gerais. Stamtąd popłynął Rio Grande na południe do rzeki Parana, a następnie rzeką La Plata do stanu o tej samej nazwie. Rejs tymi trzema rzekami mierzył około 5000 kilometrów. Polak był pod wrażeniem tamtejszej przyrody: „Badanie tajemniczych i wspaniałych obrazów, które podziwialiśmy z zatoki Rio de Janeiro z coraz większym zachwytem, wdzieranie się w głąb wąwozów, wspinanie się na góry, przekraczanie dolin, przedzieranie się przez dziewicze lasy, które zdają się oddychać powietrzem świeżo stworzonego świata, badanie bogactw roślinności i niezmiernej rozrzutności natury, obserwowanie, że każdy pagórek i każda dolina ma inny charakter, że każdy pień, każda gałąź, każdy liść i kwiat ma osobliwe piękna kształtów i barw, badanie wszystkiego tego i podziwianie tak przepełnia myśl zachwytem nad dziwami ziemi, że mimo woli skłania do wdzięczności dla Stwórcy tego wszystkiego” (P. Strzelecki, Nowa Południowa Walia..., s. 202).

Następnie Strzelecki udał się na krótko do Urugwaju, potem do Argentyny. W sierpniu 1836 roku zawitał do Buenos Aires, gdzie miał okazję obserwować kolejną wstrząsającą scenę. Na rozkaz tamtejszego dyktatora Juana Manuela de Rosasa rozstrzelano 110 zwabionych wodzów indiańskich: „Scena, którą mam zamiar opisać, rozegrała się na placu Retiro, który rząd hiszpański przeznaczył na promenady i miejsce rozrywek publicznych, ale Rosas, obecny prezydent republiki, wybrał go na miejsce wykonywania swych krwawych dekretów. Tym razem miano przelewać krew nie współobywateli, ale Indian. W olbrzymich barakach, które stały po jednej stronie placu, umieszczono ofiary dnia. Wyprowadzano tych ludzi po dziesięciu na raz i prowadzono do rogu utworzonego przez mur, który łączył prostokątne baraki. Tu posadzeni w szeregu w drewnianej ławie otrzymywali morderczy strzał. Nie zadawano im jednak natychmiastowej śmierci. Żołnierze, choć strzelali z bliska, celowali źle, ranili, ale nie zabijali. Ich ogień był tylko hasłem dla

oprawców, którzy rzucali się na powalone ofiary i dobiwszy je nożami wlekli ich krwawiące ciała do wozu stojącego w odległości dwudziestu kroków od miejsca kaźni” (P. Strzelecki, Nowa Południowa Walia, s. 284).

Z Buenos Aires podróżnik udał się na północny zachód do Santa Fe, a następnie przez Córdoba do ośrodków górniczych w prowincji La Rioja i San Juan na zachodzie kraju. Pod koniec 1836 roku przez Mendozę i przełęcz Uspallata w Andach powędrował do Chile, gdzie kontynuował badania górnicze, agrochemiczne i etnograficzne. Obserwacje naukowe w Andach wykorzystał potem do celów porównawczych w swym dziele o Australii. W Chile Polak zwiedził jeszcze stolicę państwa, Santiago, a następnie udał się na północ do prowincji Coquimbo i Atacama, szukać złóż kruszcowych i prowadzić obserwacje meteorologiczne. Strzelecki udał się także z Coquimbo na południe drogą morską do Araukanii, kraju wciąż jeszcze niepodległych Indian.

Następnie wyruszył do chilijskiego Valparaiso, skąd zaproszony przez George'a Greya, kapitana statku „Cleopatra”, popłynął z nim we wrześniu 1837 roku w dziesięciomiesięczny rejs wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki Łacińskiej. Statek zatrzymywał się w: Callao w Peru (12 dni), Guayaquil w Ekwadorze, Puntarenas na Kostaryce, San Salvador w Salwadorze, Acapulco, San Blas i Guaymas w Meksyku (w tym ostatnim aż na pięć tygodni). W Meksyku Strzelecki miał wystarczająco dużo czasu by udać się do plemienia Indian Yaqui i przeprowadzać tam badania etnograficzne. Polak badał też złoża surowców w stanach Dolna Kalifornia i Sonora.

Po spędzeniu trzech tygodni w Mazatlan w stanie Sinaloa, statek rozpoczął drogę powrotną przez San Blas do Valparaiso, gdzie dopłynął w czerwcu 1838 roku. Po miesiącu spędzonym w mieście Polak ostatecznie opuścił młode i niestabilne kraje Ameryki Południowej na statku „Fly” kapitana Russela Eliotta.

Paweł Strzelecki (ur. 1797 w Głuszynie) dzieciństwo spędził w

Wielkopolsce, a następnie w Warszawie i Krakowie. Otrzymał spadek po zmarłych rodzicach, wyruszył w podróż po Europie, podczas której poznał we Włoszech Eustachego Sapiehę. Ten powierzył mu w zarząd swe włości pod Mohylewem z wysoką pensją, a w testamencie z 1829 roku przekazał fortunę. Choć ostatecznie przyszedł odkrywca dostał czwartą część tej kwoty, dzięki niej mógł studiować geologię i podróżować przez następne lata po Europie, by wreszcie w 1834 roku wyruszyć w swą naukową wyprawę dookoła świata. Najpierw przez półtora roku zwiedzał i badał Amerykę Północną, następnie tyle samo czasu przebywał w Ameryce Południowej, skąd udał się na zachód do Oceanii.

WODNY ŚWIAT

W sierpniu 1838 roku Strzelecki dopłynął do francuskich Markizów, gdzie przeprowadzał badania antropologiczne. W następnym miesiącu odwiedził wyspy Sandwich (dzisiaj Hawaje). Na największej z nich, Hawai'i, wyruszył na wyprawę do wnętrza wulkanu Kilauea liczącego ponad 1200 metrów wysokości. Zbadał dno jego krateru, wykonał analizy chemiczne, obliczenia barometryczne i dokonał pomiarów wysokości jego ścian. Polak pozostawił po sobie ponadto jeden z wcześniejszych opisów naukowych tego miejsca, publikowany w 1838 roku w „The Hawaiian Spectator” (Sandwich Island – Crater of Kirauea) i w 1846 roku w „Tasmanian Journal of Natural Sciences” (The Volcano of Kirauea, Sandwich Islands). Podróżnik miał też jako pierwszy użyć w drukowanym tekście miejscowej nazwy Halemaumau dla określenia głównego otworu czynnego w kraterze.

Po przepłynięciu 4000 kilometrów na południe Strzelecki przebywał od listopada 1838 roku do stycznia 1839 roku na jeszcze suwerennej Tahiti. Został tam dobrze przyjęty przez królową Pomare IV, władającą wyspą od 1827 do 1877 roku (od 1843 roku była zależna od Francji) i przedstawił jej projekt reformowania miejscowego sądownictwa. W tym okresie zwiedził też Wyspy Gambiera i archipelag Tonga. Następnie na francuskim barku „Justine”, który płynął z Bordeaux, udał się do

Północnej Wyspy Nowej Zelandii, gdzie zawiązał w lutym do miasta Kororaraka (obecnie Russell), liczącego wówczas ok. 500 mieszkańców. Podczas trzymiesięcznego pobytu w tej brytyjskiej kolonii podróżnik przeprowadził pierwsze w historii wyspy badania geologiczne. Następnie w kwietniu na tym samym statku z ładunkiem 18 ton kartofli i 300 buszeli (buszel – ok. 36 litrów) chilijskiego jęczmienia Strzelecki udał się do najważniejszego miejsca swej dziesięcioletniej podróży – Australii.

PIERWSZA WYPRAWA AUSTRALIJSKA: ODKRYCIE ZŁOTA

W kwietniu 1839 roku Strzelecki przybył do założonego pod koniec XVIII wieku Sydney, spodziewając się ujrzeć niebezpieczną kolonię karną. Zdziwił się jednak bardzo: „Odkąd przybyłem do Sydney, zadaję sobie wciąż pytanie, czy ja rzeczywiście jestem w stolicy owej Zatoki Botanicznej (Botany Bay), którą przedstawiano jako „gminę przestępców”, jako „najbardziej zdemoralizowaną kolonię, jaką znają dzieje świata”, jako „posiadłość, która nie tylko nie dodaje blasku Brytyjskiej Koronie, ale jest na niej ciemną plamą” itd. Niech autorzy tych i tym podobnych epitetów zawartych w licznych dziełach, które napisali o Nowej Południowej Walii, wzajemnie sobie pogratulują i przyklasną. Wprowadzili mnie w błąd całkowicie” (P. Strzelecki, Nowa Południowa Walia..., s. 16).

W mieście Polak spędził trzy miesiące i poznał elitę kolonii, m.in. George'a Gippsa, gubernatora Nowej Południowej Walii pełniącego urząd w latach 1837–1846, dla którego prowadził następnie badania, a także Jane Franklin, żonę gubernatora Tasmanii i badacza polarnego Johna Franklina, dzięki której nawiązał kontakt korespondencyjny z jej mężem. Początkowo Strzelecki mieszkał w Pulteney Hotel, a następnie przeniósł się do prestiżowego Australian Club założonego przed rokiem, gdzie o członkostwo ubiegać się mogli tylko biali dżentelmeni z klasy wyższej.

W swą pierwszą podróż w głąb australijskiego lądu Strzelecki

wyruszył w lipcu 1839 roku. Skierował się na zachód i dotarł do Gór Błękitnych, gdzie w dolinie Clwydd (obecnie Hartley) i w okolicach Bathurst w okręgu Wellington w październiku tego roku odkrył złoto (w czasie swych badań Polak odkrył też złoża m.in.: srebra, żelaza i węgla). Warto dodać, że podczas tej wyprawy w okolicach Mount Clarence Polak po raz pierwszy nadał imię górze. Na cześć swej miłości nazwał ją Mount Adine, jednak nie ma pewności, o którą górę dokładnie chodziło. Nazwa nie przetrwała do dzisiaj.

Po powrocie w listopadzie do Sydney Polak pokazał gubernatorowi Gippsowi próbki złota, jednak ten nakazał zachować ten fakt w tajemnicy w obawie przed rozruchami w koloniach, które wciąż w znacznej mierze składały się ze skazańców (według niego na obszarze Nowej Południowej Walii, w Tasmanii i na wyspach Norfolk miało być ich łącznie 45 tysięcy). Gorączkę złota udało się opóźnić o kilkanaście lat, do 1851 roku, kiedy to Edward Hargraves odkrył złoto również w pobliżu Bathurst, za co otrzymał m.in. 10 tysięcy funtów nagrody i dożywotnią pensję.

Jednak wbrew temu, co często powtarza się w polskich opracowaniach, Strzelecki nie był pierwszym odkrywcą złota w Australii. Pierwszym potwierdzonym znalazcą tego kruszcu był James McBrien, miernik rządowy, który dokonał tego już w 1823 roku w Fish River, na wschód od Bathurst. Jemu również polecono zataić ten fakt.

Tak czy inaczej pierwsza australijska gorączka złota wywarła największy wpływ na życie polityczne, społeczne i gospodarcze Australii. Z całego świata przybywali żądni zarobku poszukiwacze – nastąpił gwałtowny wzrost liczby białej ludności na wschodzie kontynentu. Z tego powodu rząd brytyjski ostatecznie zdecydował się na zaprzestanie transportu więźniów do wschodnich kolonii Australii i przystał na utworzenie samorządu dla nich.

DRUGA WYPRAWA AUSTRALIJSKA: GÓRA KOŚCIUSZKI

W grudniu 1839 roku Polak wyruszył w swą drugą australijską wyprawę. W lutym 1840 roku dotarł do Ellerslie, skąd udał się na południe z farmerem Jamesem Macarthurem z Parramatta, poznanym wcześniej w Sydney, i kilkoma jego ludźmi (m.in. praktykującym u niego Jamesem Rileyem) wzdłuż Wielkich Gór Wododziałowych. W mniemaniu Strzeleckiego, tereny od rzeki Murrumbidgee nie były wcześniej badane przez kolonistów: „Od Murrumbidgee jednakże musiałem wędrować po kraju nie pomierzonym, nie zamieszkanym, po większej części nie znanym, nie tkniętym nawet stopą białego człowieka. Prace pomiarowe okazały się więc nieodzowne dla wypełnienia zasadniczego celu, jaki miałem przed sobą” (P. Strzelecki, Raport o odkryciu Ziemi Gippsa. Sprawozdanie hr. Strzeleckiego, [w:] Pisma wybrane..., s. 29).

Podczas podróży przez Wielkie Góry Wododziałowe Strzelecki odkrył i zbadał ich najwyższe pasmo, Góry Śnieżne. Najwyższy, mierzący 2228 metrów szczyt, który zdobył 15 lutego, nazwał Górą Kościuszki. Jest to także najwyższa góra w całej kontynentalnej Australii. „Szczególny wygląd tego wierzchołka uderzył mnie tak silnie przez swe podobieństwo do kopca w Krakowie, usypanego na grobie bohatera narodowego Kościuszki, że choć w cudzym kraju, na cudzej ziemi, ale wśród ludu ceniącego wolność i jej obrońców, nie mogłem powstrzymać się od tego, żeby nie nadać górze nazwy Mount Kościuszko (Kosciusko)” (P. Strzelecki, Raport o odkryciu Ziemi Gippsa..., s. 33).

W nazewnictwie angielskim przyjęła się łatwiejsza do wymówienia nazwa „Mount Kosciusko”, jednak w 1997 roku Komisja Nazw Geograficznych Nowej Południowej Walii zmieniła ją na bardziej pasującą do oryginału „Mount Kosciuszko”.

Strzelecki miał też badać źródła Murray, najdłuższej rzeki kontynentu i odkryć po południowo-wschodniej stronie Gór Błękitnych (również części Wielkich Gór Wododziałowych) żyzną krainę, którą nazwał w marcu tego roku na cześć ówczesnego gubernatora kolonii – Gippsland. Obecnie jest to wschodnia

część stanu Wiktorii. W czasie wyprawy dalej na południe Polak nazwał jedno z jezior Lake King, na cześć kapitana Królewskiej Marynarki Phillipa Parkera Kinga, który wcześniej badał wybrzeża Australii, a jedną z rzek ochrzcił mianem Latrobe dla uczczenia wicegubernatora kolonii, Charlesa La Trobe'a. Ponadto rzeka Thomson otrzymała imię na cześć sekretarza kolonii, Deana Thomsona, a dopływy jeziora King znane są pod nazwiskami towarzyszy Polaka: Rileya i Macarthura.

Podróżnik nie miał świadomości, że część terenów przez niego badanych była już kilka tygodni wcześniej odkryta i nazwana przez szkockiego podróżnika Angus McMillana (w późniejszych latach znany z masakr dokonanych na ludności tubylczej, która nie chciała wyrzec się swoich ziem w Gippslandzie). Pracował on dla kapitana Lachlana Macalistera, który działał w interesie wielkich posiadaczy ziemskich zainteresowanych nowymi terenami. McMillan spóźnił się jednak z opublikowaniem sprawozdania i jego nazwy w znacznej mierze się nie przyjęły. Na obszar nazwany przez niego Caledonia Australis zaczęto mówić według wersji Strzeleckiego Gippsland. Zarówno Polak, jak i Szkot, otworzyli drzwi do kolonizacji nieznanego wcześniej obszaru.

Przez ostatnie dwa miesiące półrocznej wyprawy Strzeleckiego podróżnicy nie mieli już prowiantu. Zwierzęta, które udało im się upolować, piekli na ruszcie bez soli i zjadali bez chleba. Polak opisał końcowy etap podróży w liście z Tasmanii do Adyny Turno z 1 sierpnia 1840 roku: „Wkrótce konie wierzchowe i juczne osłabły i trzeba było je zostawić. Moi przyjaciele i nasi ludzie „spieszni” i zmuszeni do niesienia na plecach swoich rzeczy, po paru dniach zostali doprowadzeni prawie do ostatecznego wyczerpania. Ja przeciwnie. Z przyzwyczajenia skromny i powściągliwy w jedzeniu i picu, mając za sobą, przed tą wyprawą, 3000 mil przebytych na piechotę z ciężarem o wadze 45 funtów na plecach, nie odczułem za bardzo zmęczenia i słabości. Wreszcie po tysiącnych niebezpieczeństwach, gdzie groziło mi że ich utracę, spodobało się Opatrzności, że ich

doprowadziłem do Port Phillip (port pomiędzy Nową Walią i Ziemią van Diemena), żywych ale podobnych do szkieletów. Ja również wyglądałem, jak szkielet, okryty łachmanami, prawie bez spodni i butów” (Listy Strzeleckiego do Adyny Turno, [w:] Pisma Wybrane..., s. 168).

Szczęśliwie członkowie ekspedycji dotarli do celu swej podróży – Melbourne – 19 maja 1840 roku. Strzelecki zamieszkał w założonym w 1838 roku dżentelmeńskim Melbourne Club, poznał też elitę młodego miasta. Podczas spędzonych tam 41 dni przygotował raport ze swojej wyprawy i mapę Gippslandu.

7 lipca wyruszył z Melbourne do Port Phillip Bay, skąd trzy dni później odpłynął na brygu „Emma” do portu Geelong, a stamtąd do Port Fairy w Zatoce Portland. Potem popłynął do Launceston w północnej Tasmanii, zwanej wówczas Ziemią Van Diemensa, gdzie dotarł 24 lipca.

BADANIA TASMANII I TRZECIA WYPRAWA AUSTRALIJSKA

Już od sierpnia Strzelecki prowadził badania geologiczne wyspy. O swym przybyciu poinformował gubernatora Johna Franklina (podczas swego pobytu w Tasmanii spotkał się z nim kilka razy). Polak przeprowadził łącznie trzy wyprawy lądowe: w pierwszej badał północną część wyspy, od Przylądka Portland do Przylądka Grim, w drugiej przemierzył środkową i wschodnią część z krainą jezior włącznie, a trzecia obejmowała część południową z krótkim wypadem na zachód do Port Macquire i rejsiem na statku do Port Dewey. Podczas swych poszukiwań geologicznych Polak odkrył i opisał kilka pokładów węgla, ponadto w okręgu Sorell koło Asbestos Range (obecnie Narawntapu) znalazł pokłady miedzi i złotożółtego kwarcu.

Następnie w grudniu 1841 roku Strzelecki otrzymał rządowy 30-tonowy kuter „Shamrock” z załogą i wyprawił się nim na dwa miesiące w celu zbadania wysp Cieśniny Bassa. Następnych kilka miesięcy spędził w Launceston, pracując nad swą książką i mapą geologiczną Nowej Południowej Walii i Tasmanii. Co ciekawe,

początkowo myślał o pisaniu dzieła swego życia po polsku, jednak Adyna przekonała go listownie do publikacji w języku angielskim.

We wrześniu 1842 roku Polak pożegnał się z Tasmanią i powrócił do Sydney na parowcu „Sea Horse”, gdzie dotarł w październiku. Kilka dni spędził w Australian Club, a następnie popłynął do Tahlee w Port Stephens koło Newcastle, gdzie był gościem wspomnianego wyżej kapitana Phillipa Parkera Kinga i jego rodziny. Spędził u nich większość czasu od października do kwietnia 1843 roku i pracował dalej nad swą książką. W tym okresie wyprawił się także w swą trzecią ekspedycję australijską, tym razem na północ, i osiągnął południową granicę kolonii Queensland. Badał tam geologię dolin rzek Hunter i Karuah. W grudniu 1842 był już z powrotem w Port Stephens.

W kwietniu 1843 roku Strzelecki udał się do Sydney, skąd z powodu pogarszającego się zdrowia wyruszył na 320-tonowym żaglowcu „Anna Robertson” w powolną drogę powrotną do Europy.

DROGA DO EUROPY

Strzelecki ruszył w podróż przez wyspy: Booby, Timor, Sumbawa, Bali i Lombok i na każdej prowadził badania gleboznawcze, etnograficzne i lingwistyczne oraz pomiary meteorologiczne. 25 lipca dopłynął do Kantonu, jednego z pięciu miast chińskich otwartych dla handlu z Zachodem na skutek traktatu zawartego w Nankinie w 1842 roku. Polak był też przez jakiś czas w Hong Kongu, po czym wypłynął 11 sierpnia w dalszą drogę na parowcu pocztowym „Akbar”. Przez Pinang i Singapur, gdzie dopłynął 17 września, dotarł do Suez. Następnie drogą lądową (Kanał Sueski wykopano w latach 1859–1869) udał się do Kairu i Aleksandrii, gdzie zrobił sobie dziesięciodniowy postój. Potem płynął na parowcu „Oriental” z przystankami na Malcie i w Algierze, by wylądować wreszcie w Marsylii.

Po dziewięciu latach podróżnik wrócił do Europy. Szybko udał

się do Paryża, a stamtąd 24 października do Londynu, gdzie zakończył swoją wędrówkę dookoła świata.

Autor: Mateusz Będkowski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

O AUTORZE

Mateusz Będkowski – absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się losami polskich podróżników i odkrywców z XIX wieku. W 2011 roku obronił pracę magisterską pt. „Wyprawa Stefana Szolc-Rogozińskiego do Kamerunu w latach 1882–1885”. Publikował w czasopismach „Mówią Wieki” i „African Review – Przegląd Afrykanistyczny”. Na co dzień współpracuje z Oficyną Wydawniczą Volumen i przygotowuje słownik poświęcony polskim podróżnikom i odkrywcom.

BIBLIOGRAFIA

1. Count de Strzelecki's last will, „The Sydney Morning Herald”, nr 12236 z dn. 6.08.1877, s. 2.
2. Paweł Edmund Strzelecki, Nowa Południowa Walia, PWN, Warszawa 1958.
3. Tenże, Pisma Wybrane, oprac. Wacław Słabczyński, PWN, Warszawa 1960.
4. „Wędrowiec”, różne numery z roku 1882.
5. Felix Molski, The Best of Human Nature. Strzelecki's Humanitarian Work in Ireland, Kosciuszko Heritage, Sydney 2012.
6. Oficjalna strona stowarzyszenia „Mt Kosciuszko Incorporated”, dostęp: 05.09.2014, <http://www.mtkosciuszko.org.au>.
7. Oficjalna strona „Australian Bureau of Statistics”, dostęp:

05.09.2014,

<http://www.abs.gov.au/websitedbs/D3310114.nsf/home/home?opendocument>.

8. Lech Paszkowski, Sir Paul Edmund de Strzelecki: Reflection on His Life, Australian Scholarly Publishing, Melbourne 1997.

9. Lech Paszkowski, Strzelecki Paweł Edmund, [w:] PSB, t. 44, Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 631–637.

10. Serwis internetowy „Historica Canada”, dostęp: 05.09.2014, <https://www.historicacanada.ca>.

11. Wacław Słabczyński, Paweł Edmund Strzelecki. Podróże – odkrycia – prace, PWN, Warszawa 1957.

12. Wacław i Tadeusz Słabczyńscy, Słownik podróżników polskich, Wiedza Powszechna, Warszawa 1992.